№ 151. Warszawa, Środa 17 (29) Listopada 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Swiąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Saturnina M.
Jutro św. Andrzeja Apost.

= Jutro, o godzinie 9 rano, w kościele archikatedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, odprawioną będzie wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu, zwana *Cybavit.*

= Jutro uroczystość ś. Andrzeja Apostoła obchodzoną będzie odpustowem nabożeństwem, w kościele pod Jego wezwaniem przy ulicy Bonifraterskiej istniejącym, w przyszłą niedzielę t. j. dnia 3, przyszłego miesiąca Grudnia.

= Jutro, jako w uroczystość ś-go Andrzeja Apostoła, odprawioną będzie, o godzinie 9 rano, solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu, w kaplicy Marji Panny, Literacką zwanej, przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym ś-go Jana istniejącej.

= Najjaśniejszy Pan, w nagrodę odznaczającej się waleczności i męztwa, okazanych 22-go sierpnia 1875 roku, w bitwie z kokańcami pod Machramem, przez gubernatora wojennego obwodu Syr-Daryjskiego i dowodzącego tamże wojskami jenerał-lejtnanta *Gołowaczewa*, 8-go listopada r. b., Najmiłościwiej raczył udzielić mu order św. Aleksandra Newskiego z mieczami. (*W. Dn.*)

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych. Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej, 14-go czerwca 1868 roku, uchwały Komitetu Ministrów, 11-go listopada r. b., Minister Spraw Wewnętrznych postanowił: wzbronić sprzedaży pojedyńczych numerów gazety „Birża.“ (*Dz. W.*)

= Przez Najwyżej zatwierdzony, 10-go listopada r. b., protokół komitetu finansów, zredagowany na przedstawienie Ministra Finansów, postanowiono:

1. Począwszy od 1 (13) stycznia 1877 roku, opłaty celne mają być pobierane w monecie złotej.

Uwaga. Przy sprzedaży przez komory celne towarów na licytacji, należne od takowych opłaty celne obliczają się w złocie.

2. Ministrowi Finansów pozostawia się udzielanie władzom celnym, w których uzna to za niezbędne, upoważnienia do przyjmowania, oprócz monety złotej rosyjskiej: a) kuponów płatnych w terminie bieżącym i poprzednim: od ruskich metalicznych pożyczek Państwa, 4% biletów metalicznych banku Państwa, obligów drogi żelaznej mikołajewskiej i ukonsolidowanych obligów dróg żelaznych rosyjskich; b) takichże biletów i obligów wylosowanych; c) monety złotej zagranicznej, i d) biletów bankowych zagranicznych, którym służy przywilej wymiany na złoto. Zatwierdzone przez Ministra Finansów przepisy, co do przyjmowania tych walorów, z wykazaniem, która mianowicie moneta zagraniczna i które z biletów banków zagranicznych, jak również po jakim kursie mogą być przyjmowane, tudzież wszelkie zmiany zaprowadzane w tych przepisach, mają być podawane do wiadomości powszechnej.

3. Bank Państwa przyjmuje od osób prywatnych wszystkie walory, wyszczególnione w artykule 2-im, jak również: a) sztaby złote; b) asygnacje zarządów górniczych na złoto, i c) weksle przekazywane na zagranicę (tratty), płatne złotem, i w zamian za takie walory wydaje kwity depozytowe na sumy obliczone w monecie półimperjałowej.

Kwity takie przyjmowane są, tytułem opłaty przez władze celne, po cenie nominalnej, przez osoby zaś prywatne—podług wzajemnego ich porozumienia.

Bank Państwa wypłaca w każdym czasie, za składane mu kwity, ich sumę nominalną w monecie półimperjałowej.

Minister Finansów zatwierdza kształt

KORALOWE USTECZKA

NAPISAŁ ANGELO.

(*Dalszy ciąg*).

Artur zajmował dwa pokoje na pierwszem piętrze z pryncypalnych ulic. Komfort, jaki owo mieszkanie odznaczał, wszedł w przysłowie. Wygodne krzesełka i niska kozeta, pokryta niebieskim rypsem, stół mahoniowy na którym rozłożono parę illustracyj i albumów i stolik do kart stanowiły umeblowanie salonu. Przedpokój przedzielony na połowę ciężką portjerą, służył zarazem i za sypialnię. Ta ostatnia mówiła wszystkim, że jej właściciel jest sybarytą...

„A po mieszkaniu ich, poznacie je,“ powiedział jakiś humorysta.

Zdaniu owego humorysty nie można odmówić pewnej słuszności... Rzeczywiście, u poczciwego kolczki połamane graty zazwyczaj stanowią całe *emeublement* apartamentu, mieszczącego się koniecznie pod strychem, skąpiec będzie miał wielką ilość szaf, kuferków, szuflad etc. Motylkowaty don Żuan ściany obwiesi fotografjami rozmaitego gatunku piękności. Co się tycze Artura, mieszkanie jego, było raczej schronieniem lubiącego wygódki starego kawalera.

Urządziwszy tak swoje, jak je lubił nazywać, gniazdko, spędzał i w niem i po za niem dni swoje systematycznie, nawet przy nieodłącznych od młodego wieku szaleństwach...

Budząc się około godziny 11-ej rano, wypijał zwolna herbatę, około 1-ej wychodził na przechadzkę, o 4-ej obiad, potem kawa czarna w jednej z pierwszorzędnych cukierni i kilka partyj karambulowych, wieczorem teatr, lub herbatka w prywatnym domu, koło północy lub nawet później kolacyjka w gronie młodych, a lubiących z nocy dzień robić knajpowiczów. Około 3-ej rano powracał do domu.

Artur był kapitalistą, utrzymywał się robiąc interesa, jaśniej mówiąc, wypożyczając małe sumki na krótkie termina i na wielki procent przy wszelkiej gwarancji. Stąd często widzieć go było można w towarzystwie „pokątnych doradców“, którzy *jako ptakowie nie sieją, ani orzą.*

Nie krył się z tem, że owych panów, co to wyzyskując wszystkich i wszystkich, bez sumienia i serca, lękają się tylko złowieszczego widma, trzymającego akta kryminalnego procesu w jednej ręce, a kajdany i klucze więzienia w drugiej; przestawał jednakowoż z nimi, gdyż to przynosiło mu korzyść; z odrazą podając końce palców o troskliwie pielęgnowanych paznogciach tym, których dłonie w sprawie nieczystej nieraz umoczone były, nie zrywał podobnych znajomości, bo przez nie żyć mógł, jak powiedzieliśmy wyżej, bez pracy i troski żadnej...

Zresztą nie nauczono go pracować, iskra świętego zapału co to buduje niebotyczne gmachy, bez należytej podstawy, na lodzie kruchym, co nieraz dla mrzonki będącej jednakowoż subjektywnem wyznaniem wiary, poświęca pomyślność uśmiechającą się po za granicami obowiązku, iskra owa dawno w nim zagasła.. Chłód duszy i serca, anemja umysłu objęły go siećmi swemi. Wyplątać z nich nie mógł się, a może i nie chciał..

Żył wegetując raczej, ale z życia swego był prawie zadowolonym . . . . . .

. . . .

Zostawiliśmy Helenkę trochę przestraszoną, ale zadowoloną więcej z hołdu, jaki jej piękności czarującej oddał pan Artur...

Pochylona nad jego ramieniem, zaledwie chwilkę prześniła w upajającem marzeniu. Płomień latarni gazowej, około której przejeżdżali, padł na jej powieki.

Otwierając oczy zobaczyła przy sobie twarz Artura, gorący jego oddech owiał jej skronie...

Przypomniała sobie, że to nie sen, a rzeczywistość.. Zarumieniła się sama przed sobą...

Rumieniec jest stróżem wstydu. Purpurowa jego barwa zarówno płomiennego uczucia, jak słusznego oburzenia jest wyrazem.

Kobieta, która się nie rumieni, nie warta być kobietą. Czoła miedziane, to zwierciadła występku.

Inny pons jednakowoż kryje twarzyczkę dziecka schwytanego na kłamstwie, inny zachodzi po nad spuszczone oczęta dziewicy, innym wreszcie płonie kobieta, w której sumienie, walcząc ze zbyt fantazyjną i na niewłaściwe tory popchniętą wyobraźnią, nad tą ostatnią odnosi zwycięztwo.

Takim właśnie rumieńcem spłoniona Helenka, wyszeptała:

— Panie Arturze...

W dwóch tych słowach wiele zawarte było myśli—obrażona godność i skarga odzywały się w nich najwyraźniej. Zrozumiał to Artur i jako rycerz zbyt doświadczony w miłośnych turniejach, zmienił w jednej chwili taktykę.

Również cichym szeptem odrzekł:

— Wybacz pani...

Resztę drogi przejechali, w jak najgłębszem milczeniu. (*d. c. n.*)

szacunek kwitów pomienionych i udziela bankowi Państwa wszelkich stosownych wskazówek dla regularnego prowadzenia tej operacji.

4. Opłaty tytułem ceł, ulegających uiszczeniu walutą metaliczną i nieprzewyższających 5 rs. 15 kop., uskuteczniają się rublami srebrnemi i po cenie ich nominalnej. Ruble zaś kredytowe mogą być przyjmowane tytułem takich opłat, nie inaczej, jak w ilości podwójnej.

Uwaga. Do 1 (13) stycznia 1878 roku, cła mające być opłacane walutą metaliczną i nie przewyższające 100 rs.. mogą być, sposobem wyjątku tymczasowego, spłacane biletami kredytowemi, pod warunkiem atoli, że opłaty mają być w takim razie uskuteczniane wdwójnasób.

5. Przy dopłatach sum mniejszych od 1 rubla, przyjmuje się po cenie nominalnej każda monety srebrna ruska, niewyłączając i zdawkowej; przy opłatach sum mniejszych od 20 kop., może być przyjmowana, również, po cenie nominalnej, moneta miedziana ruska.

6. Od wszelkich towarów, nieoclonych do 1 (13) stycznia 1877 roku, cło ma być pobrane w monecie złotej.

7. Kaucje złożone we władzach celnych, przed ogłoszeniem przepisów niniejszych, wykupują się podług dawnego trybu, t. j. za pomocą biletów kredytowych. We wszystkich innych wypadkach kaucje mogą być wykupywane, począwszy od 1 (13) stycznia 1877 roku, nie inaczej jak za pomocą waluty złotej.

8. Przyjmowanie tytułem kaucji, na pewność opłat celnych, procentowych papierów i akcji, dozwala się w zasadach dotychczasowych, lecz podług nowego oszacowania, które ma być dokonane podług wskazań Ministra Finansów.

9. Minister Finansów, za porozumieniem z Kontrolerem Państwa, wskazuje zmiany niezbędne, jakie mają być zaprowadzone w trybie rachunkowości celnej, w skutek ustanowienia opłat celnych w walucie złotej;—i

10. Rozstrzyganie wątpliwości, wyniknąć mogących przy wykonywaniu przepisów niniejszych, pozostawia się Ministrowi Finansów. (*Warsz. Dn.*)

= Wczorajsze przedstawienie „Żydówki“, powinno być użyteczną wskazówką dla reżyserji Opery.

Znakomity ten utwór Halevego, znanym jest dokładnie publiczności warszawskiej; cudowny śpiew Dobrskiego i Rivoli, którzy przed kilkunastu laty frenetyczne a zasłużone zbierali oklaski, w rolach Racheli i Eleazara, spopularyzował tak operę ową, że jej motywa, nucone są przez wszystkie prawie klassy społeczeństwa naszego.

Pomimo tak wybitnie objawiającego się gustu publiczności, nieraz widzieliśmy pustą salę teatralną, podczas przedstawienia „Żydówki“, czy to przez miejscowych, czy też przez włoskich artystów śpiewanej.

Tymczasem, w dniu wczorajszym, od rana, tłumy różnorodnej publiczności, literalnie oblegały kassę Teatru Wielkiego i wstępnym bojem zdobywano bileta na wieczorne przedstawienie.

Fakt ten dużo daje do myślenia. Kwestji nie ulega, że pani Jakowicka, debiutująca wczoraj, w roli Racheli, jest prawdziwą artystką, doskonałą śpiewaczką, sumiennie i z wysokim talentem oddającą wzniosłe myśli, ujęte w formę harmonijną przez wielkich mistrzów muzyki, że potrafi ona wlać tyle czucia, poezji i szlachetnego zapału, w piękne i pełne tony wyrobionego swego głosu, iż prawdziwy znawca, spieszy z rozkoszą na wystąpienie, przekonany, że nawet ciężka walka przy okienku kassjera, sowicie mu się opłaci. Nie możemy jednak twierdzić, że wyłącznie melomani i prawdziwi znawcy piękna dobijali się wczoraj o bilety.

Sądzimy raczej, że ostatnie przedstawienie „Żydówki“ jest rodzajem votum nieufności, danego przez publiczność reżyserji, za to, iż tutejszych artystów zmusza produkować się na deskach teatrów zagranicznych, ignorując wszelkie podnioślejsze a ceniące siebie talenta, których czasowy choćby pobyt w Warszawie, prawdziwe usługi tutejszej scenie oddać może.

Włosi nadzwyczaj niechętnem okiem patrzą na artystów, niosących w ofierze talenta swoje obcej publiczności. I my byśmy to samo czynili, gdyby nie przekonanie, oparte na faktach, że żaden z naszych a prawdziwych artystów nie tuła się, z dobrej woli, po obcych scenach.

Znane jest przywiązanie słowian do swoich siedzib i do dźwięku mowy ojczystej, ileż to więc razy śpiewak, zbierający oklaski od obcej publiki, musi ronić łzy na wspomnienie, iż pieśń jego, w którą wlał część duszy własnej, nie była wyśpiewaną w tej mowie, której dźwięk pierwszy usłyszał nad kolebką.

Przechodząc teraz do oceny wczorajszego przedstawienia „Żydówki, przedewszystkiem wypada nam kilka słów powiedzieć o śpiewie pani Jakowickiej, która jako gość, na naszej scenie, i gość bardzo pożądany, ma zupełne prawo do honorowego pierwszego miejsca.

Otóż śpiew pani Jakowickiej, w ogóle, podobał nam się bardzo, i gra również. Prawdziwie artystycznie wykonaną została słynna arja z 2-go aktu: „On nadejść ma“, a w ogóle miejsce sentymentalne, uczuciowe, oddane były z niezrównanym wdziękiem.

W duetach, terzettach, w zbiorowych ustępach pani J. pełniła niejako obowiązki sternika, co zapewne wpłynęło na wzorowe wykonanie takowych numerów. Jednem słowem, pani J. śpiewała z jednaką sumiennością całą partję Racheli, a nie goniąc za powszedniemi effektami, wywiązała się świetnie ze swojej roli, sprawiwszy prawdziwą przyjemność zebranym bardzo licznie słuchaczom. Z okazji wczorajszego przedstawienia musimy wspomnieć o Filleborine, który jako Eleazar, miał świetne chwile natchnienia; porywy te znamionujące rzeczywiście prawdziwy talent, liczne wywoływały oklaski, chociaż zapewne z powodu niedyspozycji nie cała partja równie świetnie była wykonaną. P. Wasilewski źle robi forsując głos do tego stopnia, iż ze zmęczenia oddech jego staje się przytrudnym, i trudzącym zarówno słuchaczy jak i samego artystę. Proszę nam wierzyć panie W. że wdzięczne tony pańskiego głosu przy największem nawet pianissimo, są słyszane przez całą salę i że nie godzi się niszczyć tak pięknego materjału. Niedostatek ten szczególniej był rażącym w pięknej arji 3-go aktu.

P. Wojakowska, w roli Eudoxji, bardzo dobrze by się prezentowała, gdyby passaże starała się lepiej wykonać.

Panu Trombiniemu należy się nie mała zasługa, za staranne wystawienie opery. Pod kierunkiem jego batuty, orkiestra grała iście koncertowo; trzeba być bardzo wymagającym, żeby zaznaczać kilka drobnych niedokładności w instrumentach dętych. Jeszcze raz powtarzamy, że dzielny maestro wielką położył zasługę, przyuczeniem naszej orkiestry do starannego wykonania oper i skłonieniem jej personażu, do prawdziwie artystycznej egzekucji wszelkich dzieł muzycznych.

= W programie dzisiejszego wieczoru w Towarzystwie Muzycznem, z powodu nadziębienia palców, dyrektor Wieniawski nie przyjmie udziału, a w miejsce zapowiedzianych drugiej Wielkiej Sonaty Webera i Tria Bargiela, wejdą Wielka Sonata (Op. 33, C-major) na fortepian, oraz Trio (Op. 1, Nr 3 C-minor), na fortepian, skrzypce i wiolonczellę L. v. Beethovena, w których to utworach partję fortepjanową wypełni p. Aleksander Michałowski. Program, z odpowiednią poprawką, zamieszczamy dziś pod właściwą rubryką.

= W programie koncertu p. Lewity znajdują się utwory Beethowena, Schuberta, Schumanna, Moniuszki, Pergolese'a i Glinki. Między innemi p. Matuszyńska śpiewać będzie Cawatinę z nowej, w Paryżu i Bruxelli z powodzeniem granej opery „Piccolino“ p. Guiraud'a.

= W Tivoli już w sobotę zabrzmią wesołe piosenki; kilku głosów (jak nam zaręczano) świeżych, z Miss Davies na czele, będzie poić uszy słuchaczów, pojących się nektarem Gambrynusa. Refrain Cliquot (jeżeli sprytna angielka nie przywiezie innych piosenek) powtórzą setki kantorzystów... a naszemu poczciwemu miasteczku, przybędzie jeszcze jedno miejsce gdzie godnie i wygodnie zabawić się można będzie.

= Na zapowiedziany, w zeszłym tygodniu, w Płocku, koncert skrzypka Aleksandra Komana, niewiele zebrało się osób, korzyść materjalna była prawie żadna. Dziś ma się odbyć drugi koncert.

= Jutrzejszy dzień ś. Andrzeja jest przez panny nasze uważany za przepowiednią przyszłego małżeństwa. Ztąd lanie cyny, wosku i tym podobne gusła, w dniu tym są praktykowane.

= Czytelnicy „Antraktu“ wiedzą, że sprawa tramwajów, poruszoną była w Warszawie już przed pięcioma laty, że projektowano kierunek: — z Krasińskiego, przez Miodową, Senatorską, Krakowskie Przedmieście do Trzech Krzyży — lub trzy następujące linje:

1. Z placu Saskiego, obok Hotelu Europejskiego, przez Nowy Świat, aleje Ujazdowskie i—od „Bagateli“ do rogatek Mokotowskich.

2, Z placu Teatralnego, przez Bielańską, Nalewki i Dziką, do rogatek Powązkowskich i

3. Z tegoż placu, przez Senatorską, Elektoralną i Chłodną do rogatek Wolskich.

Tramwaye mają być urządzone według systematu frankfurckiego, jednokonne.

Pierwszy system miał tę wyższość, że dawał linję ciągłą, a tę niedogodność, że trzeba było prowadzić szyny, albo przez Kapitulną, albo przez który z domów obok apteki Kucharzewskiego, albo Senatorską ulicą, przy ścięciu rogu domu zwanego Bujnów, i przykryciu ścieku, na którym by, linja relsów leżała. Jak widzimy, inżynierja miejska ulękła się takich skombinowanych robót i zatwierdzono kierunek, od Nalewek, z przerwą na ulicy Wierzbowej. Czyby nienależało pomyśleć o zastąpieniu koni parą lub ścieśnionem powietrzem jak to robią w Paryżu, pytamy zarząd miasta i przedsiębiorców Towarzystwa.

= W przyszłym roku drogi żelazne Królestwa otrzymają następne subsydja: Bydgoska — 75,135 rs., Terespolska — 92,551, łódzka—46,974 i Nadwiślańska—206,657.

= Z powodu otwarcia drogi żelaznej Nadwiślańskiej, a mianowicie odnogi Iwangrodzkiej—podajemy tu, dla wygody publiczności, ceny biletów z Łukowa do Iwangrodu. I tak: kl. I, kosztuje rs. 1 kop. 75; kl. II. rs. 1 kop. 31 a kl. III kop. 73. Stacji, na tej odnodze, jest cztery, a mianowicie: Iwangród, Rososz, Krzywda i Łuków.

= Trotoar z flizów marmurowych, w rynku staromiejskim przy wyjściu z ulicy Ś-to Jańskiej, ku ulicy Gołębiej ułożony, tak jest gładki, że w czasie ślizgawicy niebezpiecznie jest po nim chodzić. Należałoby go przynajmniej nasiekać, jak to zrobiono przed domem p. Fukiera.

= Most na Wiśle, pod Włocławkiem, zebrany został z powodu gęsto płynącej kry. Pod Płockiem zaś jeszcze stoi.

= Pojutrze, o godzinie 0 minut 27, wieczorem, przypada pełnia księżyca.

= Opłatki, na wigilję Bożego Narodzenia, już zaczęto obnosić po domach naszego miasta.

= Warszawa drugi rok posiada w murach swoich klub łyżwiarski. W przeszłą już niedzielę, w łazienkowskim parku liczni członkowie tegoż klubu, używali przyjemności ślizgawki... prywatnie, w niedzielę przyszłą zaś będzie miało miejsce uroczyste otwarcie areny dla publiki, przy dźwiękach orkiestry i urządzonej rzęsistej illuminacji. Wejście na ów skating-ring kosztować będzie kilkanaście kopiejek... Cieszcie się więc młodzi a uprzejmi kawalerowie, będziecie mogli do sytu nabiegać się za saneczkami swoich młodych, pięknych dam. A może na lato, który z przedsiębiorców skating-ring na kółkach wam urządzi.

= W dniu 19 grudnia r. b. na Sosnowickiej komorze, sprzedawane będą różne towary skonfiskowane, na summę rs. 1,000, a mianowicie: jedwabne, wełniane i bawełniane materje.

= W dniu 11 grudnia r. b. odbędzie się licytacja na trzechletnie wydzierżawienie dochodu rogatkowego. Jak chodzą wieści, ostatni to już raz, zarząd miasta wypuszcza dochód w licytację.

= Na drodze żelaznej Terespolskiej było dochodu za m. Październik r. b. dochodu rs. 157,708 kop. 75½, co w porównaniu z tymże miesiącem roku 75, stanowi zwyżkę 17%.

= Przytułki nocne po cyrkułach, z dniem 28 listopada, a więc od wczoraj, otwarte zostały, za zezwoleniem JW. Jenerał-Gubernatora warszawskiego, przytem JW. Oberpolicmajster polecił w czasie mrozów, przechodzących 5 stopni, wydawać zupełnie biednym rodzinom, od jednej do trzech szczap drzewa.

= W zeszłą sobotę, puszczoną została w ruch duża, a pierwsza w naszym kraju, fabryka kapeluszy filcowych wszelkiego gatunku. Właściciele jej p. Weigt i s-ka, dostali już wielkie obstalunki z Cesarstwa.

= W Odessie p. Rontaler zapowiedział nowe pismo w języku rossyjskim, pod tytułem „Wiadomości filologiczne“

= W księgarni Goldhaara, w Kielcach, zostawiono do sprzedania pejzaż Szermentowskiego, premjowany na wystawie paryzkiej, skąd kupiono go za 1,200 franków. Dziś zbywający żąda znacznie niższej kwoty.

= Wczoraj, o godz. 5 wieczorem, w kościele parafjalnym Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, pobłogosławiony został przez ks. Bertolda Suchcickiego, miejscowego wikarjusza, związek małżeński p. Juljana *Jaszczołta*, obywatela i b. urzędnika, z panną Józefą *Pogowską*.

= Zeszłej soboty, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, ks. Dudrewicz, sekretarz konsystorza, w obecności ks. Knapińskiego, wikarjusza parafji Śgo Krzyża, pobłogosławił związek małżeński p. Józefa *Sawickiego*, obywatela, z panną Jadwigą *Simmler*, córką Karola, właściciela znanej w naszem mieście fabryki stolarskiej i zmarłej jego małżonki Zuzanny z Greulichów.

---

† W tych dniach, zmarł w Piotrkowie, śp. Franciszek *Drzewiński*, sekretarz tutejszej resursy kupieckiej.

-a- We Lwowie odbył się d. 25 b. m. drugi i ostatni koncert pani Zofji Menter, wiolonczelisty Popera, ze współudziałem pana Marka. Jednym z celniejszych numerów programu była Sonata na fortepian i wiolonczellę, Beethovena.

-a- P. Raverta, nowo zaangażowany tenor do opery lwowskiej, o którego głosie pisano cuda, wystąpił w operze „Aida“. Teatr był pełny a artysta pono wywołał wielki zapał publiczności.

= „Deidamia“ bohaterka nowej trzyaktowej komedji heroicznej, wierszowanej pana Teodora Banville przedstawionej pod tymże tytułem w Odeonie—jest to sobie córka Lyikomeda króla wyspy Scyros, gdzie bogini Tetyda ukryła w kobiecem ubraniu, młodego, a strasznego już Achillesa. Sztuka stoi na kolizji powstałej w sercu Achillesa, pomiędzy miłością uroczej królewnej, a obowiązkiem greka udania się na plac boju z Ulyssesem, powinność zwycięża.

Sztuka była świetnie wystawiona i artystycznie grana. Powodzenie panny Roussel w roli Achillesa było duże i bardzo zasłużone.

= W berlińskiej operze, dawano w tych czasach „Armidę“, Glucka, z panną Wogenhüter, w tytułowej roli. „Antygonę“, Sofoklesa z muzyką Mendelsohna - Bartholdy. W tejże operze do składu pierwszych tancerek, liczy się panna Wysocka.

= W „Czarnem Dominie“ śpiewać będzie Mina Hauk, w berlińskiej operze.

= Znana artystka tragiczna, panna Westfali, zaczęła występy w teatrze narodowym w Berlinie, rolą Izabelli w „Narzeczonej z Messyny“ Schillera.

Teatr zaś Buf, przygotowuje nową komiczną operetkę, „Les trois Margot“, muzyka Grisart, libretto pp. Chabrillat i Bocage.

W sobotę, teatr paryzki, Palais Royal przedstawił nową 4 aktową komedję „Książe“ (Le prince).

= Teatr Variétés, w Paryżu, zawiesił w tych dniach nową kurtynę z afiszami.

-a- Wczoraj w południe nadeszłe gazety zagraniczne, podają smutną wiadomość o śmierci N. Fryderyka Skobla, professora uniwersytetu Jagellońskiego i członka akademji krakowskiej.

-a- Głośny pływak angielski, kapitan Boyton, robił próby swego aparatu i dawał dowód odwagi, rzucając się nocną porą w rzekę, podczas burzy. Byłby może zginął, gdyby nie ta okoliczność iż skierował się do brzegu, gdzie wylądował. Dostał bowiem w wodzie silnego napadu febry. Przybywszy do najbliższego miasta, musiał zawezwać pomocy lekarskiej.

-a- Groźba ministra wojny włoskiego przesłana władzy policyjnej, w Palermo, skutkowała. Wprawdzie minister groził degradacją oficerom policyjnym, jeżeli nie złapaw ciągu pewnego czasu herszta bandytów, którzy porwali bankiera angielskiego, Rose, a herszta nie złapano, ale dosyć, mniejsza jakim sposobem, dosyć, że bankier Rose już jest na wolności i wrócił z niewoli do Palermo, dnia 25 b. m.; niewola jego trwała dni 21.

-a- W Medjolanie odebrał sobie życie, wystrzałem pistoletu w skroń, w napadzie obłędu, poeta Giulio Uberti.

-a- Utrzymywanie w porządku bruków w Paryżu i ulicznego porządku, kosztuje rocznie, bagatelną summę 13,500,000 fr.

-a- Wkrótce ciekawy proces będzie się rozsądzać w trybunale miasta Bergerac we Francji, wytoczony proboszczowi przez Mera na podstawie następującej: w czerwcu 1872 roku, stanął pomiędzy stronami zakład o kupienie monstrancji, dla miejscowego kościoła. Szło o to, czy od tej daty za cztery lata, hrabia Chambord będzie czy nie będzie królem Francji, Mer przeczył, proboszcz twierdził a że pomimo przegranego zakładu, proboszcz jakoś zwleka z kupieniem monstrancji. Mer chce go sądownie do tego zmusić.

= Tania zwierzyna:

Do jednej z aptek, przyniesiono następującą karteczkę:

Proszę osiem zajęcy za 5 kopiejek. Było to zapotrzebowanie wody uśmierzającej.

JANINIE S.

Pani! by w duszy mieć natchnienia szczytne,
Dosyć jest spojrzeć w twoje cudne oko,
Którego promień przenika głęboko,
Dość spojrzeć na brwi twoje aksamitne...

Dość spojrzeć—Pani! ja, patrzeć się boję
W twe czarne oczy, te miłości gońce,
Można wzrok stracić patrząc się na słońce,
A słońcem dla mnie—są dziś oczy Twoje.

Alf.

Okowity cena, garniec 222.

OGŁOSZENIA.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

PROGRAM
76-go WIECZORU MUZYCZNEGO

złożonego z dzieł

L. v. BEETHOVENA.

1. **Kwartet** na instrumenta smyczkowe (op. 18, Nr. 2, G-major). a) Allegro, b) Adagio cantabile, c) Scherzo, d) Allegro molto quasi Presto.
2. **Wielka Sonata** (op. 53, C-major) na fortepian: a) Allegro con brio, b) Adagio molto, c) Allegretto-Prestissimo.
3. **Trio** (op. Nr. 3, C-minor) na fortepian, skrzypce i wiolenczellę: a) Allegro, b) Andante cantabile con variazioni, c) Minuetto, d) Finale.

WYKONAWCY:

Fortepian: *P. Aleksander Michałowski.*
1-sze Skrzypce: *P. Tymoteusz Adamowski.*
2-gie Skrzypce: *P. Ludwik Szawłowski.*
Altówka: *P. Ignacy Waghalter.*
Wiolonczella: *P. Arwed Poorten.*

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR WIELKI.

POJEDYNEK SZLACHETNYCH

Komedja w 4-ch aktach (akt 2-gi w dwóch odsłonach), oryginalnie prozą przez Severa napisana.

(Nagrodzona drugą nagrodą na konkursie Warszawskim).

Lord Harvey — — — —	Pan Leszczyński.
North Northamptonshire, lord Bugley — — —	Pan Żółkowski.
Lidya, siostrzenica lorda Harvey — — —	Panna Deryng.
Juljusz — — — — — — —	Pan Tatarkiewicz J.
Bull, stary sługa lorda Harwey — — —	Pan Ostrowski.
Kidd, sekretarz lorda Burghley — — —	Pan Szymanowski.
Kuff, bibliotekarz lorda Harvey — — —	Pan Chomiński.
Trotter, rządca zamku Harvey — — —	Pan Stromfeld.
Peggy, jego żona, mamka Lidyi — — —	Pani Niewiarowska.
Letty, nauczycielka muzyki — — — —	Pani Holtzman.
Pocock, dozorca więzienia — — —	Pan Rapacki.
Brick, młody negocjant — — —	Pan Grubiński.
Notarjusz — — — — —	Pan Krogulski.
Służący 1-szy — — — — —	Pan Kruszyński.
Służący 2-gi — — — — —	Pan Tatarkiewicz S.
Damy, panowie, służba i dżokeje. — —	

Rzecz dzieje się w dzisiejszych czasach, w akcie 1-ym w Brougham pod Londynem, następne w zamku Harvey).

Między odsłonami 2-go aktu krótka przerwa.

Książkę p. t. „Pojedynek szlachetnych", nabyć można przy wejściu do Teatru, po 30 kop.

Jutro w teatrze Wielkim: „Jotta". W Małym: „Consilium facultatis", „Kto pod kim dołki kopie", „Fałszywe blaski".

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 17 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.